

26. Ogólnopolskie Spotkania  
Podróżników, Żeglarzy i Alpinistów

# KOŁOSY

22-24 marca 2024

# GDYNIA



# PROGRAM





Piątek, 22 marca

## FOTOPLASTYKON I NOMINACJE DO KOŁOSÓW: WYCZYN, ŻEGLARSTWO

PROWADZĄCY: DARIUSZ PODBERESKI

### OTWARCIE 26. OSPŻIA oraz KOŁOSÓW (za rok) 2023

11:00

#### 11:05–13:20 | BLOK I | FOTOPLASTYKON

##### Muzungu na hulajnodze. Jeziora Wiktorii – Tanganika siłami własnych mięśni

PIOTR BEJROWSKI, DOMINIK WIECZORKIEWICZ

11:05

W językach bantuskich różne warianty słowa muzungu oznaczały dawniej wędrowca. Dzisiaj odnoszą się do białych obcokrajowców. Do Piotra Bejrowskiego i Dominika Wieczorkiewicza muzungu pasowało w obu znaczeniach. Zaprawieni w dalekich podróżach (każdy z osobna), Piotr i Dominik przejechali przez Ugandę, Rwandę, Burundi i Kenię na... hulajnogach! Pokonali w ten sposób tysiąc kilometrów, z czego osiemset pomiędzy dwoma największymi afrykańskim jeziorami: Wiktorii i Tanganiką. Znaleźli się też w regionie Kigezi znanym z występowania goryli górskich, na Wyspach Ssese oraz parkach narodowych Jeziora Mburo i w burundyjskim Rusizi. W 150. rocznicę śmierci Davida Livingstone'a dohulali też nad rzekę Mugere pod Bużumburą, gdzie sławny Szkot, w towarzystwie Henry'ego Stanleya, dotarł jako pierwszy biały człowiek. Po drodze osobliwy środek transportu Piotra i Dominika budził duże zainteresowanie wśród miejscowych. Być może właśnie dlatego Dominik założył w kenijskim Kisumu... szkołę jazdy na hulajnodze!

##### Wprawka do Nilu - Splyw Wisly Kajakiem

ADRIANNA JARCZYK

11:40

Podczas pobytu w Egipcie, Ada Jarczyk wynajęła kajak i przepłynęła nim kawałek Nilu. Ujrzała okolice Kairu z innej, pociągającej perspektywy i od tej pory myśli o pokonaniu całego egipskiego odcinka wielkiej rzeki. W ramach przygotowań postanowiła zmierzyć się najpierw z rodzimą królową rzek i w trzy tygodnie przepłynęła cały żeglowny, liczący 942 kilometry odcinek Wisły. Przyjazny, czasem trudny i wymagający kondycyjnie dla osoby zdobywającej dopiero kajakarską wprawę. Największą niespodzianką po drodze okazał się wyłowiony przez nią list w butelce.

##### Kirgistan – w cieniu niebiańskich gór

KATARZYNA AUGUSTYN

12:15

Nieraz w jednej podróży kumuluje się to, co najlepsze. Katarzyna Augustyn, miłośniczka republik poradzieckich, górzystych terenów i pieszych wędrówek wyruszyła do Kirgistanu w ulubionym towarzystwie męża Norberta i syna Juliana. Na miejscu odnaleźli to, o czym marzyli: hipnotyzujące krajobrazy, tabuny dzikich koni, uśmiechniętych ludzi

o odmiennej, nomadycznej duszy. Pokonali 2,5 tys. kilometrów marszrutkami, współdzielonymi taksówkami i niezwyčajnym, bo płatnym autostopem. Wskakiwali też na grzbiet koni, pędzili przez górskie łąki w kierunku ośnieżonych szczytów i docierali do mieszkańców położonych wysoko w górach jur. Znaleźli się na największym w Kirgistanie targu zwierząt i obserwowali mecz kokboru – tradycyjnej drużynowej gry rozgrywanej konno, w której zamiast piłki używa się martwej kozy. Czasem sami stawali się lokalną atrakcją. Przez cały czas próbowali także dociec, ile prawdy kryje się w stwierdzeniu bohatera jednego z filmów kirgiskiego reżysera Nurbeka Egena: „Kirgiz rodzi się Kirgizem, żyje jak Rosjanin, a umiera jak Arab”.

## Ku Karaibom. Katamaranem po słońce

PIOTR I JOLANTA PRZEZDZIECCY

12:50

Ich największa żeglarska przygoda trwała pięć lat, choć gdyby sięgnąć do samych początków – nawet trzydzieści. Punkt zwrotny nastąpił w chwili, kiedy Jolanta i Piotr Przedzieccy zdecydowali się kupić swój pierwszy katamaran. Przez sześć kolejnych lat pracowali wspólnie w weekendy i wakacje, żeby doprowadzić go do należytego stanu. W 2018 roku w końcu ruszyli kanałami z Gdańska do Morza Śródziemnego. I dalej, na Wyspy Kanaryjskie, gdzie ich łódź uległa zniszczeniu, kończąc żywot na rafie nieopodal portu. Na miejscu kupili więc swój drugi sfatygowany, pięćdziesięcioletni katamaran, który z czasem zyskał drugą młodość i ważne usprawnienia. Piotr i Jolanta dotarli nim m.in. do Wysp Zielonego Przylądka. W minionym roku wyruszyli w swój najdalszy rejs: ku Karaibom... i kolejnym perypetiom.

## 13:20–13:40 | PRZERWA |

## 13:40–15:55 | BLOK II | FOTOPLASTYKON

### Wokół Nanga Parbat: góry i ludzie

MAGDA JOŃCZYK

13:40

Fotografka od przeszło dziesięciu lat związana z Himalajami, Magda Jończyk, skupia się na mieszkańcach wysokogórskich, odizolowanych regionów. Nawiązuje z nimi przyjaźnie i osobiste relacje. W jej obiektywie i relacjach Szerpowie nigdy nie będą po prostu tragarzami. Będą ludem o bogatej kulturze

i ludźmi o własnych historiach. Tym razem dzięki Magdzie znajdziemy się w północnym Pakistanie, a kanwą opowieści będzie jej wymarzona wędrowka dookoła pasma Nanga Parbat. Magda przemierzyła drogę ze wsi Tarashing przez przełęcz Mazeno (5358 m) oraz Karo La (5050 m) do doliny Diamir. Wędrowka w tym rejonie oznaczała pokonywanie trudnego terenu poza szlakami, w okolicach lodowców oraz długie podejścia osuwającymi się zboczami i znaczne przewyższenia. Przede wszystkim jednak dała możliwość spotkania ludzi, którzy swoją pracą wspierają wysokogórskie przedsięwzięcia. Usłyszymy o tym, jak zyskująca popularność turystyki w najwyższych górach świata zmienia ich życie i mentalność.

## Kosowo i Serbia – podróżowanie wbrew stereotypom

ANNA SOŁONINKO

14:15

Powroty w jeden rejon mogą zmienić się w cenną życiową podróż. Anna Sołoninko od ponad dwudziestu lat regularnie odwiedza Bałkany, po których przejechała prawie dziesięciokrotność równika. Serbię i Kosowo zna od podszewki, a mimo to od lat 90. przed każdą podróżą słyszy to samo ostrzeżenie: „Nie jedź, to niebezpieczne”. Jeszcze częściej słyszy je podczas napięć na granicy serbsko-kosowskiej, kiedy media straszą wojną w regionie. Jej obraz tych miejsc to suma własnych doświadczeń i lat kontaktów z ich mieszkańcami. Relacja Anny Sołoninko będzie więc opowieścią o gościnności ludzi i nieoczywistej przyrodzie, ale też o obawach serbskich i kosowskich dzieci oraz problemach ekonomicznych tamtych stron. Czy Serbowie z Miasta Diabła jeżdżą do Kosowa? Czy w Belgradzie kochają Wielkiego Brata i kto nim jest? Na te i inne pytania usłyszymy odpowiedzi wolne od stereotypów.

## W dzicz i lód - wyprawa jachtem „Join Us” na wschodnią Grenlandię

MAREK KAPOŁKA, MAŁGORZATA RZEPECKA

14:50

Wschodnie wybrzeże Grenlandii to jedno z najbardziej spektakularnych i dzikich miejsc w Arktyce. Zimne prądy sprawiają, że lód utrzymuje się tam do późnego lata, a mieszkańcy nielicznych inuickich osad przez większość roku żyją odcięci od świata. W trakcie blisko dwumiesięcznej, czteroetapowej wyprawy, zmieniająca się załoga jachtu "Join Us" dotarła do bezludnych fiordów Mikis i Kangerlussuaq.



*Kilkukrotnie pokonała wody cieśniny Duńskiej i eksplorowała fiordy w okolicy Tassilaq. Poszczególne etapy oznaczały wymagającą żeglugę wśród pól lodowych i arktycznej mgły. Dały też okazję, by odwiedzić pięć z sześciu zamieszkałych osad w tym regionie. W pobliżu jednej z nich Inuici polowali akurat na orki. Załogantom udało się nawet zabawić na miejscowej imprezie urodzinowej w wioskowej dyskotecce. W ciągu całej wyprawy „Join Us” przepłynął łącznie 2077 mil morskich.*

## **Pływacy o dzielnych sercach**

**ALEKSANDRA KABELIS, PIOTR BIAKOWSKI**

**15:25**

*Piotr Biankowski i Aleksandra Kabelis pływają w wodach, do których gros pływaków nawet by nie weszło: specjalizują się w długodystansowym pływaniu na wodach otwartych zgodnie ze światowymi zasadami open water - bez wsparcia zewnętrznego i bez pianek ocieplających. Na koncie mają również niejedną medal w ekstremalnym pływaniu lodowym. Aleksandra Kabelis może się poszczycić przepłynięciem z Gdyni do Helu. W lipcu 2023 roku para pływaków pokonała wpływ największe naturalne jezioro Anglii, Windermere. Miesiąc później podjęli podwójną próbę przepłynięcia 34-kilometrowego Kanału Catalina w Los Angeles, w wyzwaniu, któremu towarzyszyła ważna zbiórka charytatywna.*

**15:55–16:15 | PRZERWA**

**16:15–18:30 | BLOK III | FOTOPLASTYKON**

## **Roraima – powrót do źródeł**

**MATEUSZ WRAZIDŁO**

**16:15**

*To spotkanie z Roraimą stanowiło zarazem uzupełnienie i zamknięcie osobistej historii, która dla Mateusza Wrazidła rozpoczęła się niemal 20 lat temu. "Zaginione Światy" Wyżyny Gujańskiej fascynowały go od wczesnej młodości i z czasem stały się przedmiotem jego eksploracyjnej i naukowej obsesji. We wrześniu 2019 roku po wielodniowej przeprawie przez nietknięte lasy deszczowe Gujany, Mateuszowi wraz z zespołem udało się stanąć pod północną ścianą Roraimy (wyprawa przyniosła mu później Kolosa w kategorii Podróż). Wtedy też poczuł, że jest gotów doświadczyć swojej góry w bardziej osobisty sposób, idąc klasyczną drogą na szczyt płaskowyżu śladem XIX-wiecznych badaczy. Okazja ku temu nadarzyła się w kwietniu zeszłego roku. Kolejne spotkanie z Roraimą okazało się ważne także z powodów naukowych: na szczycie płaskowyżu uczestnikom wyprawy udało się zaobserwować nieznaną wcześniej w tym miejscu gatunek endemicznej rośliny – jak również zjawiska, które stawiają pod znakiem zapytania przyszłość tej unikatowej oazy bioróżnorodności.*

## W krainie wulkanów i orangutanów. Skuterem przez Sumatrę

WITOLD PALAK

16:50

*W dalekich podróżach spalinowymi jednośladami Witek Palak spędził już kilka lat życia. Wiele dróg zawiodło go w słabo poznane tereny, takich jak ziemie Konyaków w północno-wschodnich Indiach (za tę wyprawę otrzymał swoje drugie wyróżnienie na Kolosach). Tym razem zapalony motocyklista wybrał się na Sumatrę, by mało uczęszczanymi drogami lokalnymi dojechać w rejony najmocniej zrujnowane przez fale tsunami w 2005 roku. Z 5 tys. kilometrów pokonanej trasy znaczną część stanowił przejazd długim na 1770 kilometrów pasmem wulkanicznych gór Barisan. Przez blisko miesiąc, z perspektywy siodelka, Witek poznawał zaplecze wyspy względnie nieskażonej przez masową turystykę i napływowe zwyczaje. Przyglądał się kulturze Bataków na wyspie Samosir i ludu Minangkabau w zachodniej części Sumatry. Pomagał przygotowywać jedzenie do świątecznych ceremonii, uczestniczył w sadzeniu ryżu oraz w trzech tradycyjnych weselach. Szanując lokalne prawo, heroicznie nie wypił ani jednego piwa.*

## Kuba rowerem

MICHAŁ KOCHAŃCZYK

17:25

*Relacja z realizacji projektu zrealizowanego w ramach nagrody WIECZNIE MŁODZI*

*Wydaje się, że był wszędzie i wszystkiego spróbował. Wytoczył drogi wspinaczkowe w Tatrach, zdobywał szczyty w Andach i Pamirze, wspiął się w Himalajach. Przemierzał Saharę i przepłynął Bałtyk na drewnianej tratwie. Uczestniczył w nagrodzonym Kolosem rejsie przez arktyczne Przejście Północno-Wschodnie na „Lady Danie 44. Wkrótce zostanie także Laureatem Nagrody Specjalnej Kolosów. „Wiecznie młody”, wiecznie pogodny. Michał Kochańczyk od dawna nie musi niczego udowadniać, ale tegorocznym objazdem Kuby przypomniał, że nie traci apetytu na świat. Przemierzając na rowerze wschodnią część wyspy, bardzo często zjeżdżał z głównych dróg. Zanurzał się w interior, docierał do odległych plantacji i zatrzymywał się u mieszkańców prowincji. Poznawał Kubę niedostępną dla uczestników tradycyjnych wycieczek turystycznych i przekonał się, że trudna sytuacja ekonomiczna kraju bywa źródłem niespodzianek. Relacja Michała będzie zarazem sprawozdaniem z realizacji projektu sfinansowanego dzięki Nagrodzie im. Aleksandra Doby przez Miasto Gdynia.*

## Ku dawnej sile. Rowerem przez Kanadę

MARZENA CELIŃSKA

18:00

*Twierdzi, że mogłaby znaleźć wiele powodów, żeby w tę podróż nie pojechać: wiek, słabą znajomość angielskiego, a przede wszystkim osłabienie po zmaganiach z nowotworem. Jednak Marzena Celińska nie spytała swojej fizjoterapeutki, czy może ruszyć w świat. Chciała tylko wiedzieć, kiedy. Przemierzenie Kanady na rowerze miało być spełnieniem jej marzeń. I było! Przejechała 5 tys. kilometrów, od Wyspy Vancouver do Toronto, z czego ponad połowę o własnych siłach, pedałując. W Górach Skalistych zmagala się z niską temperaturą i długimi podjazdami. Na preriach, dla odmiany, z gorącym bezludnym przestrzeni. Odwiedzała miejsca, w których zatrzymał się czas. Mijała miasteczka liczące nieraz kilkudziesięcioro mieszkańców. Uczestniczyła też w zjeździe plemiennym Pierwszych Narodów zwanym pow-wow. Wszelkie trudności po drodze były rekompensowane niesamowitymi widokami oraz zaskakującymi spotkaniami z ludźmi. Z tej podróży Marzena Celińska wróciła szczęśliwsza i silniejsza.*

## 18:30-18:45 | PRZERWA

## 18:45-21:35 | BLOK IV | NOMINACJE DO KOLOSÓW: ŻEGLARSTWO, WYCZYN

### Hayat – Próba lodu. Przejście Północno-Zachodnie

DARIUSZ KROWIAK

18:45

*To nie była próba lodu tylko z nazwy. Kapitan Dariusz Krowiak wraz z sześciuosobową załogą obrał za cel legendarne Przejście Północno-Zachodnie: zespół kanałów i mórz arktycznych, łączących ocean Atlantycki z Pacyfikiem. Stalowy jacht Hayat został zaopatrzony w zapas jedzenia na dwanaście tygodni i 19 lipca opuścił port w Halifaxie. W dwa i pół miesiąca załoga pokonała 7 tys. mil morskich, z czego znaczną część po niezmiernie wymagających wodach, charakteryzujących się gwałtownymi zmianami wiatrów, silnymi prądami i szybko budującymi się falami. Hart i umiejętności członków wyprawy wystawiały na próbę mielizny, mgły, silne prądy góry i pak lodowy. Zdarzył się też poważny przeciek w kałubie, który załoga, zdana tylko na siebie, zlikwidowała kładąc jacht na piasku podczas odpływu. Dzięki doświadczeniu starszych i zaangażowaniu młodszych załogantów, tytułową „próbę lodu” ekspedycja zaliczyła wzorowo.*

## Drewnianą łodzią po Dunaju - wędrówka wśród arcydzieł

PIOTR SADURSKI

19:20

*Piotr Sadurski pokonał już niejedną drogę i niejedną rzekę na świecie. Tym razem nie szukał celu podróży w Wenezueli ani Tybecie, tylko wybrał się do sąsiadów, nad Dunaj. Najpierw z właściwym etnografowi zapalem na brzegu Saskiej Kępy zbudował własnoręcznie drewniany lejtek: tradycyjną łódź wiślana, wyposażoną w wiosła i żagiel. A potem ruszył w stronę bawarskiego Ingolstadt i rozpoczął rzeczną wędrówkę. Nie spieszył się. Płynął tak, by dostrzec i przeżyć jak najwięcej. Chłonał piękno Dunaju i z erudycją pasjonata historii doceniał kulturowe bogactwo mijanych miejsc: opactwa, mosty, miejsca pamięci... Przeglądał się też dynamice i funkcjonowaniu samej rzeki – aż do zamierzonej mety w węgierskim miasteczku Halásztelek. A wiślana łódka? Okazała się być pojazdem magicznym, który pozwolił Piotrowi dotrzeć do niedostępnych miejsc i przestrzeni.*

## Pacyfik-Atlantyk 2023: Pieszko między oceanami

TOMASZ PASIEK

19:55

*Czy w pierwszą dłuższą pieszą podróż w życiu nie lepiej wybrać się do Przasnysza, a nie od razu na kraniec Ameryki? Takie pytanie Tomasz Pasiek zadawał sobie w pierwszych dniach marszu z chilijskiego Valparaiso nad Pacyfikiem do argentyńskiego miasteczka Ushuaia nad Atlantykiem. Przez 121 dni codziennego marszu przemierzył 3851 kilometrów, od oceanu do oceanu. Od blisko czterdziestu stopni i gryzącego dymu płonących lasów w Chile, do mrozów i huraganowych wiatrów na południu. Z początku używał kilkanaście plastrów dziennie, zanim stopy nie pogodziły się z butami. Miał problemy z wałęsającymi się psami. Musiał też planować uzupełnianie zapasów wody. Mimo trudności doceniał wędrówkę. W pieszej drodze czuł się bliżej miejsc i ludzi, niż w poprzednich, autostopowych i rowerowych podróżach po świecie. 8 czerwca, lżejszy o czternaście kilogramów, zameldował się w Ushuai. Jego własny wariant podróży do Przasnysza okazał się wspianą przygodą.*

## Nowicjusz na oceanie. Samotny rejs przez Atlantyk

PAWEŁ ŁOKAJ

20:30

*Nigdy nie miał styczności z żeglarstwem ani nie uczestniczył w morskim rejsie. Umiejętności pływackich również nie posiadał. Przepłynął jednak samotnie kawał Atlantyku i to na nie było jakiejś jednostce: Paweł Łokaj w swój debiutancki rejs wyruszył wiosłową łodzią „Pianista”. Tej, na której Romuald Koperski dotarł w 2017 roku do portu w Scarborough na karaibskiej wyspie Tobago. Paweł obrał identyczny cel i ten sam punkt startu: Wyspy Kanaryjskie. Potem przyszedł czas zmierzyć się z oceaniczną rzeczywistością. W pierwszych dniach dokuczała mu choroba morska. Musiał przyzwycząić się do funkcjonowania w nieustannym rozkołysie, który utrudniał nawet banalne czynności. Prawdziwe trudności przyszły później: stracił część pitnej wody, zmagał się z falami, które nieraz zalewały całe wnętrze łodzi. Poważnie uszkodzony został ster, co mogło przedwcześnie zakończyć wyprawę. Były też momenty morskiej ciszy i spotkania z morskimi stworzeniami. W przedostatni dzień „Pianista” zgubił uszkodzony wcześniej ster, przez co rejs zakończył się we właściwym kraju, ale niewłaściwym porcie: w Guayaguayare na Trynidadzie.*

## Biegi pustynne na pięciu kontynentach

JULITA ILCZYSHYN

21:05

*Wuefistka po operacji kolana, Julita Ilcyszyn, założyła sobie zdobycie tytułu Wielkiego Pustynnego Szlema jako pierwsza Polka. Rozpędziła się na tyle, że zdobyła ten tytuł w wersji Plus, jako pierwsza Europejka. Oznacza to, że przebiegła pięć pustynnych ultramaratonów na pięciu kontynentach. Każdy z nich był podzielony na sześć etapów i liczył łącznie 250 kilometrów. W sumie Julita przebiegła po pustyniach 1250 kilometrów, na każdej używając do cna parę butów. Poszczególne biegi miały swoją bezlitosną specyfikę. Na pustyni Namib dobowy amplituda temperatur przekraczała 50 stopni Celsjusza. Pustkowia w Gruzji męczyły ulewami. Atakama w Ameryce Południowej była najsuchsza, a jednak z fragmentem lodowatej rzeki do pokonania w bród. Antarktyda – najzimniejsza. Biegaczom ciążyły dodatkowo ich plecaki, zawierające m.in. w żywność i produkty medyczne. Organizator zapewnia jedynie wodę, namiot oraz wyznaczoną trasę. Czy przy szalonym wysiłku można jeszcze docenić surowe piękno przemierzanych miejsc? Wygląda na to, że tak...*